

Uprowadzenia, tortury i zbiorowe mordy w Syrii

6 lipca 2016

Ugrupowania zbrojne działające w Aleppo, Idlib i w okolicach północnej Syrii dopuściły się mroźnych krew w żyłach serii porwań, tortur i zbiorowych mordów.

Raport „Moją karą były tortury: porwania, tortury i zbiorowe mordy dokonywane pod rządami ugrupowań zbrojnych w syryjskich Aleppo i Idlib” daje rzadki wgląd w to, jak wygląda życie na terenach pozostających pod kontrolą opozycyjnych ugrupowań zbrojnych. Część z nich prawdopodobnie otrzymuje wsparcie ze strony władz Kataru, Arabii Saudyjskiej, Turcji oraz Stanów Zjednoczonych, i to mimo dowodów wskazujących, że formacje te podejmują działania stanowiące pogwałcenie międzynarodowego prawa humanitarnego (prawa wojennego). Ponadto dokument ten rzuca światło na funkcjonowanie instytucji administracyjnych i quasi-sądowniczych, które ugrupowania utworzyły w celu sprawowania rządów na kontrolowanych przez siebie terytoriach.

„Raport pokazuje jak przygnębiające warunki życia panują w pozostających pod kontrolą części ugrupowań zbrojnych Aleppo, Idlib i w okolicach. Wielu cywili żyje w ciągłym strachu przed porwaniami, będącymi następstwem krytyki działań grup pozostających u władzy lub złamania surowych przepisów, narzuconych przez niektóre z nich” – mówi Philip Luther, dyrektor prowadzonego przez Amnesty International Programu ds. Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. W chwili obecnej w Aleppo i Idlib formacje zbrojne mają wolną rękę w bezkarnym popełnianiu zbrodni wojennych i innych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego. Co więcej, udało nam się udokumentować stosowanie przez nie tych samych tortur, które pozostają rutynową praktyką sił rządowych. „Zaangażowane w negocjacje dotyczące Syrii państwa członkowskie Międzynarodowej Grupy Wsparcia Syrii, w tym Stany Zjednoczone,

Katar, Turcja i Arabia Saudyjska, powinny wyrzucić presję na ugrupowania zbrojne, by te ukróciły tego rodzaju nadużycia i zastosowały się do prawa wojennego. Ponadto kraje te muszą zaprzestać dostarczania broni i innego rodzaju pomocy dla formacji zamieszanych w popełnianie zbrodni wojennych i innych poważnych naruszeń prawa międzynarodowego.”

Raport zawiera informacje o nadużyciach popełnionych przez pięć ugrupowań zbrojnych, które od 2002 roku sprawowały kontrolę nad częścią prowincji Aleppo i Idlib. Są to Harakat Nour al-Din al-Zenki, Dżabhat al-Szamija i 16 Dywizja, które w 2015 roku dołączyły do koalicji Fatah Halab, jak też Dżabhat an-Nusra i Ahrar asz-Szam, które w tym samym roku dołączyły do Dżaisz al-Fatah (Armii Podboju).

Niektóre pozapaństwowe formacje zbrojne, jak Dżabhat an-Nusra, Dżabhat al-Szamija i Ahrar asz-Szam, wprowadziły na kontrolowanych przez siebie terenach własne, oparte na szariacie (prawie islamskim) „systemy sądownicze”, oraz ustanowiły nieformalne prokuratury, siły policyjne i ośrodki odosobnienia. Powołano też sędziów, których część nie ma żadnej znajomości szariatu. Kilka ugrupowań, w tym Dżabhat an-Nusra i Ahrar asz-Szam, wprowadziło prawo islamskie w wersji bardzo rygorystycznej, dopuszczając orzekanie wobec osób je łamiących kar, które w istocie sprowadzają się do tortur i niehumanitarnego traktowania.

W raporcie udokumentowano 24 przypadki porwań dokonanych przez ugrupowania zbrojne w latach 2012-2016 w prowincjach Aleppo i Idlib. Wśród uprowadzonych byli działacze pokojowi a nawet dzieci, jak również przedstawiciele mniejszości prześladowani wyłącznie z powodów wyznawanej przez siebie religii. W publikacji przedstawiono również pięć odnotowanych w latach 2014 i 2015 przypadków osób utrzymujących, że po porwaniu przez Dżabhat an-Nusra i Harakat Nour al-Din al-Zenki były przez te ugrupowania torturowane.

„Ibrahim” (imię fałszywe) – działacz polityczny uprowadzony w

2015 roku w Aleppo przez Dżabhat an-Nusra – twierdzi, że przez trzy dni spędzone w odosobnieniu był nieustannie torturowany. Uważa, że porwano go za organizowanie pokojowych manifestacji na znak poparcia dla powstania z 2011 roku. „Zabrano mnie do izby tortur” – opowiada Ibrahim. „Umieszczono mnie w pozycji szabeh, czyli wieszając za nadgarstki do sufitu tak, by palce nóg nie sięgały ziemi, a potem bito po całym ciele przy użyciu kabli... Po zastosowaniu techniki szabeh przerzucili się na metodę dulab [opona]. Zgięli mnie wpół i wcisnęli do opony, a następnie okładali mnie drewnianymi pałami.” Ostatecznie uwolniono go, wyrzucając na pobocze drogi.

W innym, równie szokującym przypadku, ugrupowanie Harakat Nour al-Din al-Zenki porwało „Halima” – pracownika organizacji humanitarnej – w czerwcu 2014 roku, gdy nadzorował realizację projektu w szpitalu w Aleppo. Przetrzymywano go przez dwa miesiące, nim torturami zmuszono go do podpisania „przyznania się do winy”. „Kiedy odmówiłem złożenia podpisu na dokumencie z moim przyznaniem się, przesłuchujący rozkazał straży poddać mnie torturom” – wspomina Halim. „Strażnik zastosował wobec mnie technikę bisat al-rih [latający dywan]. Umieścił moje ręce nad głową i kazał mi unieść do pionu nogi, po czym bił mnie kablem w podeszwy stóp. Nie byłem w stanie wytrzymać bólu, więc podpisałem ten papier.”

Ofiarami nadużyć są obrońcy praw człowieka, przedstawiciele mniejszości i dzieci. Zajmujący się dokumentowaniem przypadków nadużyć dziennikarze i aktywiści korzystający z mediów społecznościowych oświadczyli Amnesty International, że porwano ich za krytykę postępowania formacji sprawujących władzę. Wielu z nich potem uwolniono, prawdopodobnie wskutek nacisków opinii publicznej.

„Issa” – 24-letni aktywista działający w mediach społecznościowych – przyznaje, że po tym, jak otrzymał pogróżki ze strony Dżabhat an-Nusra, przestał publikować na Facebooku treści, które mogłyby sprowadzić na niego zagrożenie. „Kontrolują co możemy i czego nie możemy

powiedzieć” – opowiada Issa. „Albo zgadzasz się z ich polityką i zaprowadzonymi przez nich porządkami, albo znikasz. W minionych dwóch latach ugrupowanie Dżabhat an-Nusra groziło mi trzykrotnie za umieszczenie na Facebooku krytyki ich rządów.”

„Imad” – kolejny aktywista używający mediów społecznościowych – opisał, jak formacja Dżabhat an-Nusra napadła w styczniu 2016 roku na działającą w położonej na północy prowincji Idlib rozgłośnię Radio Fresh, porwała dwóch jej prezenterów i przetrzymywała ich przez dwa dni tylko za to, że puszczali muzykę, która zdaniem członków ugrupowania obrażała islam.

Działający w Aleppo aktywiści publikujący w mediach społecznościowych przyznają, że Dżabhat al-Szamija i Harakat Nour al-Din al-Zenki groziły im werbalnie i pisemnie za zamieszczanie na Facebooku krytyki ich działań oraz oskarżeń o korupcję.

Prawnicy i działacze polityczni również doświadczyli z powodu swojej działalności, wyznania i poglądów politycznych prześladowań ze strony Dżabhat al-Szamija, Dżabhat an-Nusra i Ahrar asz-Szam. „Bassela” – prawnika z Idlib – porwano w listopadzie 2015 roku z jego domu w Ma’arrat an-Numan za to, że poddał krytyce Dżabhat an-Nusra. „Cieszyłem się, że uwolniłem się spod władzy niesprawiedliwego rządu Syrii, ale teraz sytuacja się pogorszyła” – wyznaje Bassel. „Publicznie skrytykowałem na „Facebooku” Dżabhat an-Nusra... Następnego ranka bojownicy tego ugrupowania zabrali mnie z domu.” Przez dziesięć dni przetrzymywano go w opuszczonym budynku i ostatecznie uwolniono po tym, jak porywacze wymogli na nim obietnicę porzucenia zawodu, grożąc zarazem, że jeśli tego nie zrobi, to już nigdy nie zobaczy swojej rodziny.

Działaczka polityczna porwana na punkcie kontrolnym obsadzonym przez siły Ahrar asz-Szam i następnie przetrzymywana w prowadzonym przez nie ośrodku odosobnienia powiedziała Amnesty International, że zatrzymano ją z powodu braku chusty zasłaniającej twarz i podejrzeń o powiązania z syryjskim

rzędem.

Amnesty International udokumentowała także uprowadzenie przez Dżabhat an-Nusra i Ahrar asz-Szam w latach 2012-2015 w Aleppo i Idlib przynajmniej trójki dzieci – chłopców w wielu lat 14, 15 i 16. Do dnia 28 czerwca nie odnalazło się dwóch z nich.

Ofiarą porwań padli również członkowie mniejszości kurdyjskiej zamieszkujący Szejk Maskud – zdominowany przez Kurdów kwartał w Aleppo – jak również chrześcijańscy duchowni, których uprowadzono z powodu ich wyznania.

„Wszystkie ugrupowania zbrojne, a przede wszystkim formacje działające w Aleppo i Idlib, muszą natychmiast i bezwarunkowo uwolnić wszystkie osoby przetrzymywane ze względu na poglądy polityczne, wyznanie lub przynależność etniczną” – mówi Philip Luther. „Na przywódcach ugrupowań z północnej Syrii spoczywa obowiązek ukrócenia naruszeń praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego, w tym zbrodni wojennych. Powinni zabrać głos i publicznie potępić wszelkie tego typu akty, a także przekazać swoim podwładnym jednoznacznie wyrażone stanowisko, że tego typu przestępstwa i zbrodnie nie będą tolerowane.”

W raporcie przedstawiono także świadectwa dotyczące zbiorowych mordów dokonywanych przez Dżabhat an-Nusra, Ahrar asz-Szam i powiązane z nimi „sądy”, czy też Najwyższą Radę Sądowniczą – działający w prowincji Aleppo organ, który część ugrupowań zbrojnych uznaje za wyłączną władzę sądowniczą na tym terytorium.

Wśród zamordowanych byli cywile, w tym siedemnastolatek podejrzewany o homoseksualizm i kobieta oskarżona o cudzołóstwo, jak też schwytani członkowie syryjskich sił rządowych, prorządowej milicji szabiha, tak zwanego Państwa Islamskiego i innych formacji walczących po drugiej stronie frontu. Czasami bojownicy dokonywali zbiorowych mordów na oczach zgromadzonego tłumu. Międzynarodowe prawo humanitarne zakazuje umyślnego zabijania osób przetrzymywanych w niewoli,

uznając tego rodzaju czyny za zbrodnię wojenną.

Przetrzymany w grudniu 2014 roku przez Dżabhat an-Nusra „Salih” widział w miejscu odosobnienia pięć kobiet, które według strażnika były oskarżone o cudzołóstwo, co mogłoby zostać „odpuszczone jedynie za cenę śmierci”. „Salih” obejrzał potem wideo pokazujące przeprowadzony przez Dżabhat an-Nusra i upozorowany na egzekucję publiczny mord na jednej z tych kobiet.

Zgodnie ze Ujednoliconym Kodeksem Arabskim – zbiorem opartych na szariacie zapisów prawnych stosowanych przez Najwyższą Radę Sądowniczą i „sąd” powołany przez Ahrar asz-Szam – część przestępstw, w tym zabójstwo i apostazja, karana jest śmiercią. „Wydawanie wyroków i dokonywanie zbiorowych mordów bez uprzedniej rozprawy przed prawomocnie ustanowionym i gwarantującym pełną ochronę prawną sądem stanowi poważne naruszenie prawa międzynarodowego i nosi znamiona zbrodni wojennej” – twierdzi Philip Luther.

W minionych pięciu latach Amnesty International w sposób obszerny udokumentowała przypadki popełnianych na masową skalę przez syryjskie siły rządowe zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Organizacja zdobyła też świadectwa poważnych przestępstw, w tym zbrodni wojennych, których dopuściło się tzw. Państwo Islamskie i inne ugrupowania zbrojne. „Choć część ludności cywilnej na obszarach kontrolowanych przez opozycyjne ugrupowania zbrojne początkowo z ulgą przyjęła to, że nie podlegała już brutalnej władzy syryjskiego rządu, to nadzieje na poszanowanie prawa przez formacje opozycyjne rozwiały się w miarę samowolnego stanowienia przez nie prawa i popełniania poważnych nadużyć” – dodaje Philip Luther. „Dziś kluczowe jest, by podczas toczących się w Genewie rozmów Rosja, Stany Zjednoczone i Specjalny Wysłannik ONZ do Syrii nadały priorytet kwestii pozbawiania wolności przez siły rządowe oraz porwań dokonywanych przez ugrupowania zbrojne. Z kolei Rada Bezpieczeństwa ONZ powinna ze swej strony nałożyć sankcje na

przywódców ugrupowań zbrojnych odpowiedzialnych za popełnione zbrodnie wojenne.”

Tłumaczenie: Maciej Kositorny

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)